

GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N^o 8.

W Czwartek dnia 10. Stycznia.

1839.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Na posiedzeniu Izby Parów, d. 29. Grudn., projekt do adresu większością głosów przyjęty został.

Na posiedzeniu dzisiejszym (d. 29. Grudnia) toczyły się dalsze obrady w sprawie Pana Gisquet. Natłok słuchaczy był równie wielki, jak dnia wczorajszego. Słuchano Panią Feuillant i innych przedsiębiorców, co dostawiający ilości powozów, z Panem Foucauld w układy weszli. P. Gisquet twierdził stale, że zeznania Foucaulda kłamliwe z podanej na posiedzeniu wczorajszém przyczyny. P. Parquin uskarżał się na Messagera, że w dzisiejszym numerze swoim rzecz całą fałszywie opisał. Zwrócił uwagę, że już dawniej wniośki czyniono, obwiniające Pana Foucauld o przeniewierzenie się. Wszakże Pan Mauguin przytaczał list Pana Gisquet z r. 1838., w którym tenże o Panu Foucauld jak o najlepszym przyjacielu swoim mówi. Gisquet odrzekł na to: «List ten jeden z agentów moich pisał; ale nie zaprzeczam, że usiłowania Pana Foucauld w celu wyboru mego na deputowanego wdzięcznie uznawałem.» Słuchano jeszcze kilku świadków. Jutro będą miane mowy na obronę.

Czytamy w *Armoricain de Brest* z dn. 25. b. m.: „Żółta febra srożyła się szczególnie gwałtownie na pokładzie okrętu »Doris,« należącego do stanowiska przy Antillach. Komendant tego okrętu, Kapitan Bouëte, pierwszy zachorował, i przez kilka dni lękano się o życie jego. Sternicy pomarli na tę chorobę. Okręt ten, zamieniony w połowie w prawdziwy lazaret, nie miał ani jednego zdrowego oficera, któryby nim mógł dowodzić.»

Z Tulonu, dn. 22. Grudnia.

(*Gaz. powsz.*) Ostatnie wypadki w regencyi trypolitańskiej bardzo są ważne i zasługują na to, aby się prasa europejska niemi zajęła. Dońoszę o nich W Panu kilka bliższych szczegółów, o których nowszy list prywatny z Trypolisu z dn. 10. Grudnia wzmiankuje. Układ, zawarty między nowym Baszą tureckim a arabskimi naczelnikami w głębi kraju, Abdel-Gelilero, Ghumą i Bejem Gharianu, obejmuje następujące warunki: wspomniani naczelnicy płacić będą rocznie rządowi tureckiemu 25000 mahhuli gotowizną a w naturze dziesiątą część płodów krajowych, pod warunkiem, że się Turcy nigdy nie zbliżą do kraju, zostającego pod zarządem tych naczelników. Oni sami rozkazywać będą Beduinom w regentyi trypolitańskiej, i Baszy do spraw tychże mieszać się niewolno. Tak tedy Trypolis ma obecnie

dwa od siebie niezawisłe rządy, to jest rząd miasta turecki i rząd reszty kraju, będący w rękę naczelników arabskich. Wśród takiego stanu rzeczy europejscy wierzyciele regencyi tej w przykrém są położeniu. Zapewniają, że Anglia, Francya i Austria postanowiły jednomyślnie chwycić się kroków, aby poddani ich pieniądze swe odebrali. Jeżeli rząd arabski żądania tychże nie zaspokoi, Turcyja odpowiadać musi. — Nowy Basza Askar z powodu swej uprzejmości równie jest miły Arabom jak Europejczykom. Wypłaca on regularnie żołd wojsku swemu i radzi mocno o zdrowiu żołnierzy swoich. — Askar Basza zajmuje się obecnie urządzeniem kwarantanny, nad którą dozór swemu dragomanowi powierzył.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 28. Grudnia.

Wiadomości wschodnio-indyjskie z dn. 1. Listopada, zawierają jeszcze co następuje: „Zebrane w Feroz-pore wojsko do 13,000 zdatnego do boju żołnierza liczyć będzie. Wojsko to ma się tamże z końcem Listopada zgromadzić, a w tedy przybędzie tam także Generalny Gubernator Lord Auckland i porozumie się z Rundschytem Singhiem względem pozwolenia z strony tegoż, aby wojsko angielskie przez Lahore do Attocku przeprawić się mogło. Po tej rozmowie uda się Generalny Gubernator z Maha-Radschą do Lahory. (Podług innych wiadomości powróci przez Hansi i Deeg do Simli.) Około 5. Grudnia wyruszy połączona armia pod dowództwem Generała Sir H. Fane ku Shikarpore, gdzie d. 25. Stycznia stanie. Tam poczynią potrzebne przygotowania do wtargnięcia do Kandaharu i Heratu, z tego ostatniego punktu dopiero uda się wojsko do Kabulu końcem osadzenia znowu Szacha Sidszy na tronie. Tegoż wojsko stanie jeszcze przed angielskiem w Shikarpore. Mimo tych wszystkich istotnych albo potwornych urządzeń już się w Bombaju dają słyszeć głosy, że z całej tej wyprawy nic nie będzie, i że w skutek jakiegokolwiek spokojnej zmiany na północy, wojsko się tylko do Feroz-pore a najdalej do Shikarpore posunie, a stamtąd znowu na zimowe powróci leże. Zresztą wielu nie pochwala obrania Shikarpory za główną linię działań, jako leżące w nieprzychylnym Anglii krajowi, i że Herat, główny cel wyprawy w równiej odległości od morza Kaspijskiego, jak Shikarpore leży, a stamtąd jeszcze jest przystępniejszy. Zresztą Rossyjanie podobno znaczną siłę zbrojną w Chiwie zgromadzili, a z odległości miejsca tego od głównego gościńca wnoszą niektórzy, że Rossyja bynajmniej Indyi nie ma na oku. Ale jakkolwiek bądź, Chiwa leży

tuż nad Gijonem, za pomocą którójto rzeki związki aż do Chardschui są zapewnione; ostatnie zaś miasto leży w prostym kierunku tylko o 300 mil angielskich od Heratu, t. j. o połowę bliżej niż Shikarpore; a tak, gdyby wojsko rosyjskie z Chiwy, a angielskie z Shikarpore równocześnie wyruszyło, pierwsze wcześniejby tamże niezawodnie stanęło — Słowem Shikarpore jest taką linią, jakaby była linia z Bombaju do Burmy — przez Ceylon. Podług jednej wiadomości w Globe mieli Nepalezanie w skutek zażądania Anglików swoje przednie straże od granicy cofnąć. — Do Ranguhni zawiął statek z wiadomością, że straszliwy ogień w Amerapore 3000 domów w perzynę obrócił.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 23. Grudnia.

Proces Generalów Cordova i Narvaez jeszcze się nie rozpoczął. Ostatni z nich przebywa w San Lucar de Barremada. Tamten jak powiadają, gdzieś się ukrywa, chcąc się doczekać obrotu, jaki sprawa jego weźmie. Obydwaj ci generalowie na łonie Kortezów między członkami dawniejszej większości wielu mają przyjaciół, którzy z politycznych pobudek za nimi ująć się chcą i postanowili dać nauczkę Hrabieciu Luchana, broniąc tych generalów, których głowy on żąda. Druga nie mniej potężna protekcyą daje im Posel angielski, Pan Villiers, który nie wiadomo dla czego, dla sprawy tych obżalowanych żywy objawia udział. Prócz tego wydał ten dyplomatyk do Ministeryum energiczne przedstawienie, żądając oraz zaległego żołdu dla legionu angielskiego i pewnego pobłażania dla wyprawy munagorystów.

Z nad granicy hiszpańskiej.

Sentinelle des Pyrénées donosi słownie do listów z nad granicy nawarskiej, że Espartero oburzony klęską wojsk swoich pod Poblacion, gdzie 400 karolistów 7000 krystynistów pobiło, w połączeniu z Generałem Don Diego Leon, jeszcze raz na wieś Poblacion i równocześnie na Los Arcos uderzyć postanowił. Powiadają, że poprzysiągł, iż tam wszystko w pień wytnie i w perzynę obróci. Generał Maroto d. 22. do Estelli się udał, chcąc ztamtąd do zagrożonych miejsc wyruszyć. Wspomniona gazeta tego zdania, że ruch takowy do stanowczych wypadków doprowadzić może.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 30. Grudnia.

Observateur zawiera dzisiaj piorunujący artykuł przeciw ustawom konferencyi. Podajemy tu dla ciekawości następujący wyjątek: „Cóż ta konferencya zacznie? Czyż sporną

część ziemi wojskowo zajmie? Ta ziemia w naszym posiadaniu; dzierżą ją nasi żołnierze, nasze bagnety, nasze działa bronią jej. Istotnie nie trzeba się obawiać, żeby waleczne pulki, które palając żądzą boju, z bronią w rękę i z pałaszem w pięści w pogotowiu tam stoją, przed mundurami niemieckimi ustąpić i naksztalt oszukańców i bankrutów przed ścigającymi policyantami uciekać miały. Bynajmniej; — podług tego, co się już stało, tchórzostwo takowe byłoby w najwyższym stopniu haniebne; okryłoby nas skazą i piętnowałoby imię Belgii odwieczną pogardą. Przecież wolno nam stawiać opór; bo prawo odpierania gwałtu gwałtem, jest niezaprzeczonym prawem prawnej obrony, a prawo to w czasach oblężenia cytađelli antwerpskiej i Holendrom przyznano. Ale jeżeli wówczas napaść i obrona z nadstawionym bagnetem i grzmiącymi działami równocześnie nastąpią — jakiż tego będzie skutek? Wojna, wojna, z wszystkimi swemi okropnościami, namietnościami i zmiennością losów! Ale któż chce wojny? Któżby się odważył ją wywoływać? Wszędzie ludy w stanie oburzenia a absolutni monarchowie drżą na swoich tronach; wszędzie widzimy bunty, które chwilowo przytłumiane, z podwójną wybuchają siłą; wszędzie ludy do wolności wzdychają, wszędzie panuje głucha parność, pewną będącą przepowiednią nowej burzy i nawalności. Dajmy tylko hasło, niech tylko działa nasze zagrmia i krew się przeleje a zobaczymy, jak w tymże samym momencie uczucie niepodległości naksztalt żarzącej się lawy całą Europę ogarnie.

Rozmaite wiadomości.

Karol Lipiński, po danych we Lwowie dnia 13. i 12. Listopada koncertach, wyjechał do Drezna. Lipska Gazeta powszechna pisze o nim z Drezna pod dniem 5. b. m.: «Lipiński jest w murach naszych i dnia jutrzejszego grać będzie u dworu, jako stanowczo mianowany pierwszy mistrz kapeli królewskiej. Od dwóch lat wchodził o to w układy z dyrekcyą, najwięcej zaś od śmierci słynnego Rolli, od Maja r. 1837. Usiłowaniami Marlachiego, który po Paganinim uznawał w nim pierwszego skrzypka Europy, opierała się jedna z tutejszych muzycznych partyj, chcąc pewnego młodego, utalentowanego krajowca, przenieść nad tego sławnego cudzoziemca, lecz Król z właściwem sobie znawstwem i prawdziwie po królewsku na stronę Lipińskiego uchylał.» — Z Drezna przyjechał Li-

piński do Pragi, gdzie tak dawno już był z niecierpliwością oczekiwany i dotąd zapraszano go przez pisma publiczne. O jego przybyciu do stolicy Czechów Gazeta Praska donosi: »Wirtuoz na skrzypcach, Pan Lipiński, przybył do Pragi d. 11. b. m. i zamysła wyprawić koncert. P. Lipiński przed wyjazdem z Drezna grał tamże na koncercie u dworu, w końcu którego Marszałek nadworny ofiarował mu imieniem Króla kosztowną złotą tabakierę.«

Krytyka. — (Dok.) — Wart też wspomnienia wiersz bezimiennego nad morzem Kaspijskiem, »Dumanie w nocy jesienniej,« a nareszcie powieść Chrzczonowicza »Dawnuta«. Niewiem prawdziwie skąd autor wziął podanie na którym oparł swoją powieść; lecz mniejsza, żądać tylko musimy więcej starania w obrobieniu, więcej smaku, gdyż autor zbyt się niekiedy niedbale z wierszem obchodzi. Zaczyna się powieść od ukazujących się krzyżaków, jadących gdzieś tajemnie, widzim potem wesele na zamku Średnickim. Jawnut, Xiążę Uciański, żenić się ma z Dawnutą z Kumin; czekają go na wesele — nie przybywa. Mija północ, wszystko usypia prócz Dawnuty, jego niema jeszcze. Tu autor opisując uczucia narzeczonej może nadto sobie pozwolił, gdy ją wyobraził wyjąca, (stron. 16.)

(Łzami zalana ze łkaniem i wyciem) a ze złości chcąc serce wyrwać wiarołomnemu, zębem targać żyły. Prawda że to dawne dzieje; a kto tam wie jakie wówczas były kobiety! — Nareszcie daje się słyszeć łoskot: ktoś przybywa; to on! Nie; to krzyżacy z głową Jawnutą i z Peluszą, który kochając Dawnutę, zabił jej narzeczonego, aby ją sam poślubił. Daje jej do wyboru, albo się ochrzcić i zostać jego żoną, albo w lochu przykutą do głowy kochanką, życie z nim skończyć. Dawnuta zgadza się iść z Peluszą, prosząc tylko aby jej ojca spokojnie na zamku zostawili i żegnając głowę Jawnutą, omdlewa. Tak ją porywają i wywożą krzyżacy. Ochrzczona, zaślubiona Pelusie, druga Judyt ucina mu głowę na małżeńskim łożu i ucieka przebrana do ojca. Ale w zamku Średnickim znajduje tylko zwłoki jego na stosie, zbiera jego popioły, ucieka nad rzekę Świętą, tam wiedzie pustelnicze życie i ginie pożarta od głodnych wilków, a stąd Wilkomirga. Omijamy wszystkie nieprawdopodobieństwa historyczne, ale zachęcamy autora, żeby staranniej obrabiał część materalną poezyi. Daleko nas więcej poruszył, prosty lecz tak prawdziwy, tak historyczny obraz »ostatnich chwil Dolskiego«, wszystkie tu osoby są ży-

we, aż do ojca Jezuity; czemu znowu ten wyjątek tak krótki? Proza wszystka jest zupełnie filozoficzna, wyjąwszy krótki za historyczny pomnik mogący się uważać list Czackiego do Osińskiego, wzywający go do przemówienia nad grobem Józefa Czecha. Najdłuższy artykuł jest — «O cierpieniach ludzkich», odznaczający się oprócz kilku obrazów, zwrotem religijnym i pocieszającą myślą wewnętrzną. Urywek pod tyt. «Exaltacya» jest zbyt niekompletny i drobny, a choć odkrywa u autora pojęcie przedmiotu mniej więcej zupełne, wydaje także brak wprawy w rozwijaniu myśli. Następują: monografia «Dobry człowiek», odpowiadająca, jak inne, duchowi noworocznika i tegoż autora «o charakterach», rzecz na swój przedmiot za krótka; wielkięby księgi potrzeba na rozwiązanie pytania jak się one tworzą, jak przerabiają, jaki w nich udział ma natura, a jaki wychowanie, jaki nareszcie skutek wywierają na okoliczności późniejsze życia, które, jak widzimy codziennie, wielką w historii odmian charakterów grają rolę. Spodziewamy się, że szanowny wydawca Noworocznika nie zechce na tym tomiku poprzestać, bo ta służba o której pisze Kochanowski w godle, im jest czynniejsza tym więcej nabiera szacunku.

J. J. Kraszewski.

Omelno, dnia 22. Listopada 1838.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu.

Nieruchomość do rodzeństwa Reissingera w należąca, pod Nr. 89, przy rynku w Poznaniu sytuowana, oszacowana na 9180 tal. 21 sgr. 4 fen., dla rozdziału na wnioszek właścicieli według taksy, mogącej być przejrzanej wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze, ma być

dnia 18. Czerwca 1839.

przed południem o godzinie 11tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Poznań, dnia 27. Października 1838.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Rogoźnie.

Należący Ludwik Zühlkom małżonkom pod Nr. 23. w Pile położony młyn, oszacowany na 5808 tal. 28 sgr. 11⁵/₁₂ fen. według taksy mogącej być przejrzanej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 22. Lutego 1839. przed południem o godzinie 11tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany.

Rogoźno, dnia 19. Lipca 1838.

Król, Pruski Sąd Ziemsko-Miejski.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Rogoźnie.

Folwark wieczysto-dzierzawny w Breźnie położony, Karolowi Danielowi Gottfrydowi Mittelstaedt i małżonce jego należący, oszacowany na 5805 Tal. 21 sgr. 8 fen. według taksy mogącej być przejrzanej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 18. Maja 1839.

przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem przekluzji zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

Rogoźno, dnia 20. Października 1838.

Król, Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

DONIESIENIE

tyczące się sprzedaży baranów z owczarni zarodowej w Grambschütz, Namysławskiego (Namslau) powiatu.

Przedaz ta rozpocznie się na rok 1839. dnia 21. Stycznia, którymto końcem ustanawia się

poniedziałek i wtorek

każdego tygodnia, i w tych dniach upoważnion wyrażnie do tego inspektor Pan Paekel z Kaulwic ciągle sprzedaży obecnym będzie.

Gdyby który z panów kupielieli życzył sobie odwiedzić rzeczoną owczarnię w innych dniach a nie w tych, które tu są oznaczone, uprasza się uniżenie:

o uwiadomienie o tym wspomnionego inspektora i postawienie go przeto w stanie, ażeby i w innym czasie podobnym życzeniom mógł dogodzić.

Hrabi Henckel von Donnersmarck
urząd gospodarczy dóbr Grambschütz-Kaulwitz.

Doniesienie win.

Zaczynając rok nowy od polecenia się łaskawym jak dotąd względem czcigodnego obywatelstwa i szanownej publiczności, donoszę najuniżenie o nadeszłym znacznym zapasie win węgierskich bezpośrednio z Węgier górnych, także reńskich i innych, i odebranych dziś wybornym świeżym prawdziwie kawiarni astrachańskim. Towary te w najumiarkowańszych cenach, przy rzetelniejszej usłudze tak w całych ilościach jako też częstokroć.

Poznań, dnia 4. Stycznia 1839.

J. Smakowski i Spółka.